# NASZ PRZYJACIEL

Dodatek tygodniowy „Głosu Wąbrzeskiego" poświęcony sprawom oświatowym, kulturalnym i literackim

Nr. 22 | Wąbrzeźno, dnia 30 maja 1936 r. | Rok 17

Na uroczystość Zielonych Świątek

## EWANGELJA

św. Jana rozdz. 14, wiersz 23—31.

Onego czasu rzekł Jezus do Swych uczniów: Jeśli Mnie kto miłuje, będzie chował mowę Moją, a Ojciec Mój umiłuje go, i do niego przyjdziemy, a mieszkanie z niego uczynimy. Kto Mnie nie miłuje, mów Moich nie chowa, a mowa, którąście słyszeli, nie jest Moja, ale Tego, który Mię posłał, Ojca. Tom wam powiedział, u was mieszkając. Lecz Pocieszyciel Duch święty, którego Ojciec pośle w Imię Moje, On was wszystkiego nauczy i przypomni wam wszystko, cokolwiekbym wam powiedział. Pokój zostawuję wam, pokój Mój daję wam; nie jako dawa świat, Ja wam daję. Niech się nie trwoży serce wasze, ani się lęka. Słyszeliście, żem Ja wam powiedział: odchodzę i przychodzę do was. Gdybyście Mnie miłowali, gdybyście się radowali, iż idę do Ojca, bo Ojciec większy jest, niż Ja. I terazem wam powiedział przedtem, niż się stanie, iżbyście, gdy się stanie, wierzyli. Już wiele z wami mówić nie będę, albo-





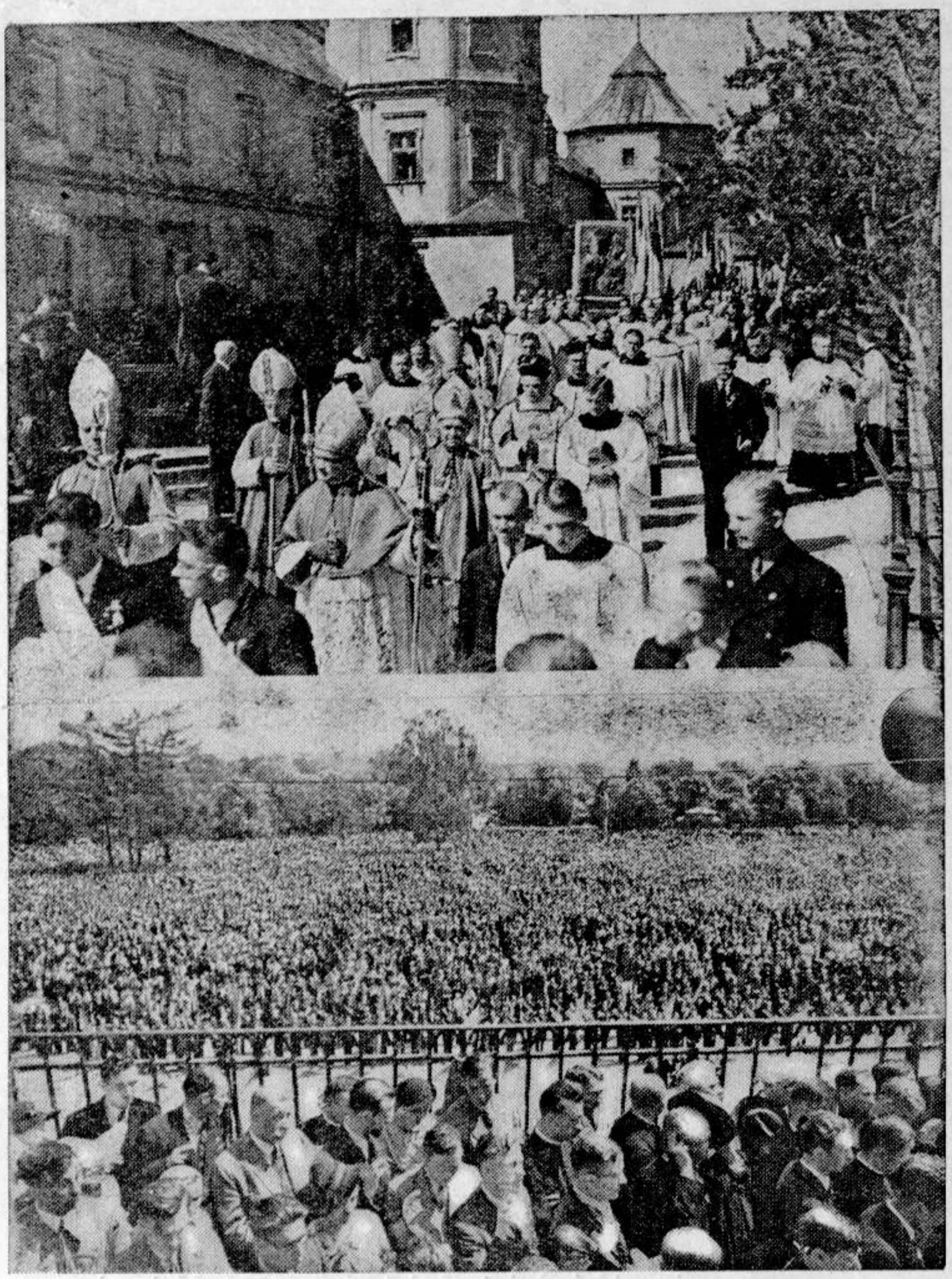
wiem idzie książę świata tego, a we Mnie nic nie ma, ale iżby świat poznał, że miłuję Ojca, a jako Mi Ojciec rozkazanie dał.

Drugi dzień Zielonych Świątek

## EWANGELJA

św. Jana rozdz. 3, wiersz 16—21.

Onego czasu rzekł Jezus do Nikodema: Tak Bóg umiłował świat, że Syna Swego Jednorodzonego dał, aby wszelki, kto wierzy weń, nie zginął, ale miał żywot wieczny. Bo nie posłał Bóg Syna Swego na świat, aby sądził świat, ale iżby świat był zbawion przezeń. Kto wierzy weń, nie bywa sądzon, a kto nie wierzy, już osądzony jest, iż nie wierzy w imię Jednorodzonego Syna Bożego. A ten jest sąd, że światłość przyszła na świat, a ludzie raczej miłowali ciemność, niż światłość: bo były złe ich uczynki. Każdy bowiem, który źle czyni, nienawidzi światłości, ani idzie na światłość, żeby nie były zganione uczynki jego, lecz kto czyni prawdę, przychodzi do światłości, aby się okazały sprawy jego, iż w Bogu są uczynione.



U góry: procesja z Cudownym Obrazem NMP. na Wałach.
U dołu: uroczysty moment składania przysięgi przez olbrzymie tłumy młodzieży na placu przed Jasną Górą

# „Sub Tuum preasidium...“

Częstochowa przeżyła niezwykłe dni, mimo, że przyzwyczajona jest i do olbrzymich mas i nastrojów o różnej skali i rozpiętości. Lecz dni pobytu pielgrzymki młodzieży akademickiej oraz przybyłych tysięcy młodzieży innych warstw, a również i starszego społeczeństwa wykazały, jak głębokie zaszły zmiany w szeregach młodego pokolenia. Niewątpliwie sam akt ślubowania oraz związane z nim uroczystości natury religijnej były tak podniosłe, że nietylko na człowieku wierzącym, ale i na świadkach obojętnych tym przejawom wywarły niezapomniane wrażenia. I stąd właśnie rodzi się szczególny charakter tej pielgrzymki i jej przebieg niezwykły, a przebogaty w kapitał olbrzymiej wartości: w siłę moralną.

Lecz dni te miały również i inne charakterystyczne momenty. To młode pokolenie, które przybyło do Częstochowy, wypowiedziało się jasno, jaką Polskę chce mieć, dla jakiej pracuje i walczyć będzie. Obecnie już nie może być żadnych złudzeń, czy niedopowiedzeń.

Złożone deklaracje, ton przemówień, nastrój panujący przez cały dzień, przy każdem zetknięciu się masowych grup, przy pożegnaniu, świadczą, że oblicze ideowe młodzieży polskiej skrystalizowało się, wysuwając zdecydowanie już nie hasła, lecz plan działania.

Tak muszą stawiać sprawę ci wszyscy, którzy w Częstochowie dobrze wsłuchali się nietylko w słowa tam rzucone, lecz i w panujący tam nastrój i sprawną organizację przybyłych z całej Polski szeregów.

Z dnia tego urasta już nie kwestja: endek, socjalista, prorządowiec czy ludowiec, ale to, czy światopogląd tam zakreślony ma swoją rację bytu, czy też jej niema. Urasta wreszcie kwestja aprobaty i współdziałania z tym prądem, lub też podjęcia z nim programowej walki.

Ta część młodzieży, która manifestowała w Częstochowie swe uczucie „Sub Tuum preasidium...“ — wypowiedziała się wyraźnie. To należy brać pod uwagę.

## Z kalendarzowych kronik.

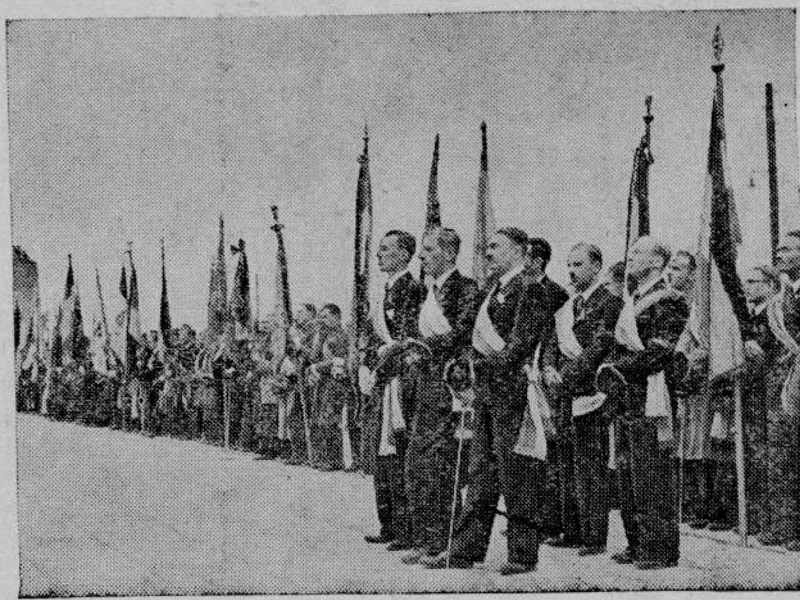
### MIESIĄC CZERWIEC W KOŚCIELE, HISTORJI I TRADYCJI.

Miesiąc czerwiec, stropolski czerwień, staroruski koseń, w większości języków europejskich wziął nazwę swoją od łacińskiego Junius. Polska nazwa powstała od owada czerwień, a według innych źródeł od tego, że w tym czasie owady, szczególnie pszczoły rozradzają się, czyli czerwią. Czerwiec jest szóstym miesiącem z rzędu, podczas gdy w kalendarzu rzymskim który zaczyna rok od marca, był czwartym z kolei.

Kronika kościelna notuje w czerwcu dwa wielkie święta, to jest święto Zesłania Ducha Świętego, czyli Zielone Świątki i święto Bożego Ciała, będące najuroczystszą manifestacją Kościoła katolickiego w ciągu roku. Z pocztu Świętych Pańskich, wyróżniają się św. Medard, (8 czerwca) pamiętny szczególnie dla rolników ze względu na przywiązaną do niego wróżbę, że jeżeli dnia tego pada deszcz, padać będzie 40 dni, następnie św. Antoni z Padwy (13 czerwca), słynący ze swoich cudów. Lud modli się do niego przeważnie o odnalezienie zgubionych rzeczy.

Najwięcej jednak znany jest dzień św. Jana (24 czerwca), będący bardzo ważną uroczystością u ludu naszego. W tym dniu kończyła się i zaczynała służba dworska, na św. Jan zwykle wypłacano zasługi, odnawiano kontrakty, dlatego też do dziś dnia jeszcze w powszechnem użyciu jest przysłowie: „Nie zawsze św. “Jana“.

Historja przypomina nam w tym miesiącu: dnia 5. 1569 przywrócenie Kijowa do Korony Polskiej, 11. 1401 połączenie w Wilnie, Litwy z Polską, 13. 1611 zdobycie Smoleńska, 20. 1922 objęcie G. Śląska, 28. 1919 zawarcie Traktatu Wersalskiego.



Poczty sztandarowe młodzieży akademickiej na Jasnej Górze w dniu 24 maja 1936 roku.

Na czerwiec przypada pozatem wiele obrzędów, przez lud zachowanych, a pochodzących z czasów przedchrześcijańkich. Jedne z nich spotykamy i u innych narodów, jak sobótki w Zielone Świątki, lub w noc świętojańską, drugie są typowo polskiemi, lub ściśle lokalnemi, jak wianki na Gople, Warcie i Wiśle, oraz „lajkonik" w krakowskiem. W wierze ludu czerwiec jest to czas, w którym tajemnicze siły przyrody najsilniej oddziaływują na człowieka, wyrastają i kwitną cudowne zioła, jak n. p. cudowny kwiat paproci o północy w dniu św. Jana. W przysłowiach ludowych zaś przepowiednie pogody i rady gospodarskie główną grają rolę.

# O nabożeństwie czerwcowem ku czci Serca Jezusowego

Kroniki Kościoła notują w ostatnich latach specjalny rozwój nabożeństwa do Serca Jezusowego, którego szczególniejszej czci poświęcony jest miesiąc czerwiec. Nietylko liczne rodziny poświęcają się Sercu Jezusowemu. Szkoły, parafje oddają się pod Jego opiekę. Kraje całe, królowie i prezydenci w imieniu tych, nad którymi rządy sprawują, hołd publiczny Sercu Jezusa oddają. Papieże tylekroć już Kościół cały Sercu Boskiemu ofiarowywali, by tego Kościoła z wszystkimi wiernymi na świecie całym strzegło to Serce Jezusowe jako własności swojej.

A Montmartre w Paryżu ze swą przecudną bazyliką Serca Jezusowego, to jakby narodowe wotum katolickiej Francji, która w Boskiem Sercu widzi całą swą nadzieję, skąd czerpie wszystek swój zapał do zmagania się z rozlicznymi wrogami Boga i religji.

Praktyka pierwszych piątków miesiąca stała się tak powszechną, a cenioną nawet i po parafjach mniejszych. Apostolstwo Modlitwy, Straż Honorowa, Komunja Wynagradzająca, Godzina Święta — oto znane nazwy organizacyj, których źródłem i natchnieniem jest nabożeństwo do Najśw. Serca, a celem cześć, wynagrodzenie za krzywdy ludzkie i jednanie nowych dusz.

Ma to nabożeństwo swoją piękną historję. Jak wszystkie dzieła Boże, tak i to miało i ma swoich wrogów; ogniową próbę prześladowań przejść musiało i to od samego początku. Kolebką tego nabożeństwa jest małe francuskie miasteczko, Paray le Monial, a założycielką święta zakonnica, Małgorzata Marja Alacoque, urodzona w r. 1647. Jej to objawił się w czasie żarliwej modlitwy Chrystus i ukazując swoje Serce, rzek m. in.: „Oto Serce, które tak ukochało ludzi..."

Nabożeństwo ku czci Serca Jezusowego odprawia się przez cały miesiąc czerwiec codzień z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, litanją, czytaniem lub kazaniem, oraz modlitwą, poświęcającą ludzkość Sercu Jezusowemu.

*DAWNIEJ PŁOMIEŃ KOMINKA, DZISIAJ RADJA GODZINKA.*

# Harfiarz Królowej Mają

Nadszedł upragniony miesiąc maj i przyniósł nam pożądane ciepło. Drzewa owocowe w ogródkach naszego grodu zakwitły. Łąki i góry golubskie przybrały kwieciste szaty na powitanie Królowej Maja. Idąc szczytem gór, wzrokiem swym ogarnęłam łany zielone i pola, leżące w soczystej zieleni przedemną. Na Czarnej Drodze kilku podróżnych dążyło do dworca kolejowego. Wszędzie majowa zieleń. I tam u stóp gór, i tam na drugiej stronie Drwęcy tworzącej tu za czasów zaborczych granicę pomiędzy ongiś obszarem pruskim a Królestwem Polskiem. Uradowana, że to wszystko nasze, że doczekaliśmy się utęsknionej wolnej Polski, gdzie, dzisiaj swobodnie już gwarzyć sobie możemy w ojczystym naszym języku, spojrzałam w niebo, na którem się odbijały ostatnie promienie zachodzącego w purpurze słońca. Mimowoli złożyły mi się ręce do niemej, dziękczynnej modlitwy.

Miłą niespodzianką dla mnie było spostrzeżenie, że droga, wijąca się jak żmija po prawej stronie w środku spadzistych tu gór, została rozszerzona i naprawiona. Zeszłam na tę ścieżkę.

Dzień kładł się do snu. Nad bagienkiem koncertem przywitały mnie żaby, które to chórem lub też solowemi występami pożegnać pragnęły pierwszy ciepły dzień majowy. Poszumem drzew wtórował im w oddali ciemny las. Na Strzelnicy tu i ówdzie, jak we śnie, odezwał się jakiś ptaszek. Usiadłszy na darniowej ławeczce przy pierwszem bagienku tuż przed dwiema nowo zasadzonemi, młodemi jodłami, słyszałam szemrania pobliskiego strumyka. Przez szeroką bramę niebieską prastary pasterz — księżyc o srebrnej cerze na nocną wędrówkę wyprowadził swoje złote owieczki, by w majestatycznym pochodzie zamanifestować swą wdzięczność ku odwiecznemu Stwórcy i przywiązanie do Jego Matki - Dziewicy.

Wtem dochodzi moich uszu jakiś śpiew. Najpierw cicho, cichuteńko, potem głośniej cokolwiek. Piękny, miły baryton. Wstaję i idę w kierunku, skąd brzmiały jakieś śliczne akordy harfiane. Pół kryjąc się, pół ciekawa podążyłam nad bagienkiem i zajęłam miejsce na darninie w półkolu młodych brzózek. Słyszę wyraźnie:

Chwalcie łąki umajone, góry doliny zielone;
Chwalcie cieniste gaiki, źródła i kręte strumyki...

Słucham. Ta sama piosenka, którą u nas w farze zawsze śpiewają na zakończenie codziennego majowego nabożeństwa. Słucham... Słucham...

I co czuje, i co żyje, niech z nami sławi Maryję!



Ryngraf — wotum

Znowu się podnoszę. Idę na wyższą terasę, by harfiarza ujrzeć zbliska. Może go spłoszyłam. Uszedł. Z poza ostatniego bagienka, z drogi już do Lisewa wiodącej, cicho jeszcze brzmiały — ledwie dosłyszalnie — ostatnie akordy. Może ukrył się za karę, że szelestem moich kroków i przyśpieszonym oddechem mojej piersi zamąciłam tę wieczorną, świętą ciszę... Czy złudzenie?

Cudna ta piosenka tak przemówiła mi do serca, że postanowiłam, codziennie iść na majowe nabożeństwo — w dni powszednie wieczorem o godzinie 7,30, w niedziele zaraz po głównem nabożeństwie — odprawiane ku czci Królowej Maja.



Typy arystokratek mongolskich w charakterystycznych strojach. Królowa Otaku z damami dworu.

# Zmierzch masonerji

Każdy słyszał nieskończoną ilość razy o masonach i masonerji, choć nie każdy zdołałby sprecyzować jej cele i działalność a poprostu dlatego że jest to jedno z najbardziej tajnych stowarzyszeń umyślnie utrzymujące powab tajemniczości dla nieustannego interesowania sobą szerokich mas.

Do ostatnich niemal czasów masonerja umiała się ukrywać. Na światło dzienne ukazało się tylko to, co sama życzyła ogłosić światu . Oczywiście wszystko było w tym wypadku niezwykle szlachetne i podniosłe. Wszelkie podłości, zbrodnie, machinacje, słowem robota w dosłownem zazwyczaj znacz. podziemnem była ukrywana starannie przed okiem profanów.

Katechizm początkującego masona głosi, że masonerja jest to stowarzyszenie powszechne ludzi oświeconych, zjednoczonych dla pracy i udoskonalenia moralnego i umysłowego ludzkości, że mason jest człowiekiem wolnym o dobrych obyczajach, który zarówno dla bogacza, jak ubogiego zdołał być przyjacielem, że obowiązkiem masona jest unikanie występku, praktykowanie zaś cnoty, że wykonywanie cnoty przez masona polega na szukaniu we wszystkiem sprawiedliwości i prawdy.

Jak widzimy więc, na papierze, dla świata, cele nieróżniące się od zasad moralności chrześcijańskiej, jak się jednak to wykonanie cnót przedstawia naprawdę, o tem, niestety, historja aż nadto dobrze zdołała przekonać w zupełnie odmienny sposób.

Znaki, symbole i obrzędy używane przez masonerję dotyczyły Wielkiego Budowniczego świata i charakteryzowały masonów we własnem ich pojzciu, jako zajętych przy budowie murarskiej gmachu społecznego. Mason bowiem w języku francuskim oznacza poprostu murarza.

Początki masonerji sięgają bardzo odległych czasów i są owiane mgłą. Niektórzy historycy wskazują na misterja Memfijskie i Eleusyjskie, jako na pierwsze objawy jej życia. Inni powołują się na Kabałę żydowską, któ ra miała ją z siebie wyłonić. W każdym razie już w wiekach średnich istniała niezbicie, rozszerzając się coraz bardziej w Europie zachodniej. Twierdzili jej członkowie, że stowarzyszenie to jest świątynią boską.

Zdecydowana jednak historja masonerji datuje się od roku 1717, kiedy to w Londynie poszczególne loże połączyły się w nowozałożoną Wielką Lożę. Powierzono wówczas zebranie, uporządkowanie i ostateczne ustalenie doktryny masońskiej na podstawie dokumentów i zasad poszczególnych lóż jednemu ze znakomitszych członków. Był to James Anders, który ukończył swą pracę w roku 1723.

Zorganizowawszy się w ten sposób, to wywrotowe stowarzyszenie z Anglji roztacza swoją działalność na kontynencie europejskim we wszystkich niemal krajach, cieszące się szczególniejszem powodzeniem we Francji.

Dało się złapać na lep jej pięknych słówek wielu uczonych, ministrów, książąt, arystokratów, a nawet duchownych. Zgromadzono się na dyskusje filozoficzne, poruszając zagadnienia dotyczące wolnej myśli, braterstwa powszechnego, równości stanów. Wolność, Braterstwo, Równość, oto hasła które rzucono.

Wraz z tem masonerja dążyła do opanowania wszelkiej władzy i ciągnięcia stąd zysków w ten sposób, aby uniknąć wszelkiej odpowiedzialności.

I oto tam, gdzie najbardziej były doniedawna potężne, we Francji organizacja ta traci coraz bardziej grunt pod nogami. Przewrotność, podstępne sztuczki, zbrodnie wszelkiego rodzaju, oszustwa, zostały zdemaskowane i nic nie zdoła tego wszystkiego przesłonić już mgłą tajemnicy. Wielki Wschód, jak nazwano jedną z najpotężniejszych „lóż", chyli się w sposób bardzo widoczny ku zachodowi.

—+—